



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

Nr 47 (655) • 23 marca 2010 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji),
Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkievicz

Porażka francuskiej prawicy w wyborach regionalnych – konsekwencje dla prezydenta Sarkozy'ego i polityki zagranicznej Francji

Jakub Kumoch

W wyborach do władz francuskich regionów centroprawicowe ugrupowanie Nicolasa Sarkozy'ego uzyskało zdecydowanie gorszy wynik niż partie lewicowe. Porażka obniża szansę urzędującego prezydenta na reelekcję w 2012 r. By zapobiec utracie władzy, Sarkozy przypuszczalnie będzie się musiał skoncentrować na sprawach wewnętrznych, a pod koniec kadencji ograniczy swoją aktywność międzynarodową. Okres ten zbiegnie się z polską prezydenturą w UE.

W drugiej turze wyborów (21 marca br.) prezydencka Unia na rzecz Ruchu Ludowego (UMP) przegrała w 23 spośród 26 regionów Francji. Stronnictwa lewicowe (socjaliści, komuniści i ekolodzy) otrzymały łącznie 56% głosów, doprowadzając tym samym do jednej z największych porażek wyborczych neogaullistowskiej prawicy. Już w pierwszej turze (14 marca br.) ugrupowanie Sarkozy'ego zdobyło zaledwie 26% głosów, co w porównaniu z wynikiem z wyborów parlamentarnych w 2007 r. (39,5%) oznaczało spadek poparcia o ponad jedną trzecią. Między dwiema turami opublikowano również sondaż, z którego wynika, że na dwa lata przed walką o reelekcję, Sarkozy cieszy się zaufaniem jedynie 36% Francuzów, a negatywnie jego prezydenturę ocenia 64% społeczeństwa.

Kampania wyborcza i towarzyszące jej sondaże pokazały również inną groźną dla prezydenta tendencję. Sarkozy jest znacznie mniej popularny niż mianowany przezeń w 2007 r. premier François Fillon, a większość Francuzów wołałaby, aby to on reprezentował prawicę w wyborach prezydenckich w 2012 r.

Przyczyny porażki. Sarkozy budował swoje poparcie społeczne na trzech filarach. Pierwszym była jego wysoka aktywność w polityce zagranicznej, postrzegana jako sposób na spektakularne zwiększenie roli Francji w świecie. Drugim było przejęcie części postulatów skrajnie prawicowego Frontu Narodowego i w ten sposób uzyskanie poparcia jego elektoratu. Trzecim była zmiana stylu polityki: Sarkozy chciał odejść od modelu sprawowania władzy stosowanego przez jego poprzedników, nazywanego „republikańską monarchią”, a państwo uczynić bliższym obywatelom.

We wszystkich trzech filarach można wyszczególnić wiele środków. W polityce zagranicznej Sarkozy doprowadził do powrotu Francji do struktur wojskowych NATO oraz utworzenia Unii dla Morza Śródziemnego. Zwiększył zarazem rolę Francji w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych (na Kaukazie czy Bliskim Wschodzie), podniósł rangę stosunków dwustronnych z poszczególnymi państwami (m.in. poprzez zawarcie serii porozumień o strategicznym partnerstwie, np. z Polską) i wysunął liczne inicjatywy mające zacieśnić współpracę francusko-niemiecką (m.in. poprzez powołanie wspólnego ministra – członka obu rządów). Z kolei w polityce europejskiej wyszczególnić można starania o przyspieszenie procesu ratyfikacji traktatu lizbońskiego w czasie prezydentury francuskiej (VII-XII 2008), a po jej zakończeniu – próbę wpływania na kształt prezydentury czeskiej (I-VI 2009). Wreszcie Francji pod rządami Sarkozy'ego udało się doprowadzić do wysłania w latach 2008-2009 misji UE do Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej.

Zmianie wizerunku partii prezydenckiej i jej zwrotowi ku prawicowym hasłom dopomóc miała tocząca się przez ostatnie miesiące ogólnonarodowa debata dotycząca m.in. sposobów integracji muzułmanów, a także jednoznaczny sprzeciw wobec członkostwa w UE Turcji, silnie akcentowana niechęć wobec mi-

gracji oraz szczególna dbałość o sprawy bezpieczeństwa i walki z przestępczością.

Przemiany stylu politycznego miała symbolizować bezpośredniość samego Sarkozy'ego oraz włączenie przezeń do rządu osób o dużej popularności (minister spraw zagranicznych Bernard Kouchner czy Rama Yade, która w rządzie odpowiadała za sprawy praw człowieka, a później za sport). Prezydent – w odróżnieniu od wszystkich swoich poprzedników z czasów V Republiki – nie stronił również od obnoszenia się ze swoim życiem osobistym.

We wszystkich trzech filarach strategia ta nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Kryzys w strefie Gazy wstrzymał proces tworzenia Unii dla Morza Śródziemnego, którą przedstawiano przed wyborami 2007 r. jako jeden z najważniejszych projektów międzynarodowych Sarkozy'ego. Nie nastąpił też istotny rozwój relacji z Niemcami. W stosunkach z partnerami z Europy Środkowej politykę Francji cechowała niekonsekwencja. Sarkozy, w przeciwieństwie do poprzedniego prezydenta, Jacquesa Chiraca, starał się, by Francja utrzymywała z państwami tego regionu bardziej intensywne stosunki. Niemniej zaufanie tych krajów do Francji zostało podważone przez protekcjonalny stosunek Sarkozy'ego do czeskiej prezydencji UE, a także przez rozmowy rządu francuskiego o sprzedaniu Rosji wielozadaniowego okrętu desantowego klasy Mistral.

Podobny brak konsekwencji charakteryzował pravicę neogaullistowską w jej próbie przejęcia elektoratu ultrapravicowego. Debata o tożsamości narodowej zamiast doprowadzić do marginalizacji Frontu Narodowego Jean-Marie Le Pena, paradoksalnie jeszcze bardziej wzmocniła tę nacjonalistyczną formację, która w pierwszej turze uzyskała ponad 11 % głosów.

Odrzucenie „monarchicznego” stylu V Republiki znaczna część elektoratu odebrała negatywnie, jako osłabianie autorytetu państwa. Szczególnie niechętnie Francuzi odnosili się do upubliczniania przez prezydenta swojego życia osobistego. Można postawić tezę, że francuska opinia publiczna nie widzi potrzeby radykalnej zmiany wizerunku prezydentury, a jej specyfikę uważa za element prestiżu państwa. Znamienny jest niedawny sondaż, w którym 54% ankietowanych mówiło, że Sarkozy powinien przyjąć „bardziej prezydencki styl”.

Implikacje międzynarodowe. W najbliższym czasie wybory nie wpłyną na politykę zagraniczną Francji. Dokonane zmiany w rządzie nie zagrażają pozycji Kouchnera, który jako minister spraw zagranicznych jest bardzo popularny. Polityka zagraniczna – mimo opisanych powyżej kwestii wpływających na wizerunek Sarkozy'ego – nie odegrała większej roli w wyborach 14 i 21 marca, toteż nie należy spodziewać się zmian jej zasadniczych kierunków.

Może się natomiast stopniowo obniżać intensywność francuskiego zaangażowania w sprawy międzynarodowe. Prawdopodobnie prezydent w okresie, który pozostał do wyborów, skoncentruje się na zagadnieniach polityki wewnętrznej i gospodarki. Tendencja ta nasili się na kilka miesięcy przed wyborami, jeśli sondaże nadal będą niekorzystne dla Sarkozy'ego, a on sam będzie musiał skupić się na kampanii wyborczej lub też walczyć z wewnątrzpartyjną opozycją.

Jest to niekorzystne dla Polski, bo przygotowania do kampanii wyborczej we Francji wejdą w kluczową fazę w drugiej połowie 2011 r., a więc podczas polskiej prezydencji w UE. Francja jest zaś dla Polski jednym z głównych partnerów w dyskusji na temat kształtu wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Gdyby okazało się, że w trakcie polskiej prezydencji Sarkozy nadal ma niskie notowania, a tym samym brak szans na reelekcję, wartość składanych przezeń w imieniu Francji deklaracji byłaby mocno obniżona.

Należy przy tym mieć na uwadze, że aktywność Francji w sprawach zagranicznych może się dodatkowo obniżyć jeśli między Sarkozy'm a Fillonem zaistnieje konflikt. Obecnie premier jest lojalny wobec prezydenta. Niemniej jednak nie można wykluczyć, że wraz ze zbliżaniem się kampanii wyborczej obaj liderzy francuskiej prawicy zaczną rywalizować o władzę, podobnie jak czynili to w 1995 r. Chirac i ówczesny premier Edouard Balladur.

Konsekwencją ewentualnej porażki Sarkozy'ego z kandydatem lewicy może być z kolei osłabienie pozytywnych tendencji w rozwoju stosunków polsko-francuskich. W 2009 r. uległy one zdecydowanej poprawie po tym, jak Francja naprawiła swoje stosunki z USA i ogłosiła powrót do struktur wojskowych NATO. Przewartościowanie w relacjach transatlantyckich dokonane za rządów Sarkozy'ego umożliwiło proces zbliżania polskich i francuskich wizji bezpieczeństwa europejskiego. Tymczasem to właśnie polityka Sarkozy'ego wobec USA i NATO wywołała krytykę socjalistów. W sprawie NATO oświadczyli oni, że udział Francji w strukturach wojskowych Sojuszu osłabi budowę autonomicznych europejskich zdolności obronnych. To stanowisko jest odmienne od polskiego i utrudnia porozumienie. Rozwojowi stosunków między Polską a Francją po ewentualnej zmianie rządów w tym drugim państwie może nie sprzyjać również brak większego zainteresowania francuskiej lewicy sprawami Europy Środkowej.